

Ewelina Bartosiak 2alp ZSCKP "Osiemdziesiątka"

Wieś pod miastem

Mam na imię Ewelina i opowiem, jak moja wieś zmieniła się na przestrzeni niewielu lat – w końcu mam ich tylko 17.

Moja okolica 15 lat temu wyglądała zupełnie inaczej niż teraz. Na polach, uprawianych niegdyś przez rolników, pobudowano teraz centra handlowe i magazyny. Na pozostałych terenach buduje się osiedla dla ludzi pragnących spokoju, wolniejszego trybu życia i własnego ogródka. Wyjechali z wielkich miast, ponieważ tam wszystko dzieje się zbyt szybko, a takie tempo życia nie jest dla nich.

Mieszkam na wsi od urodzenia, kiedyś było tu bardzo spokojnie, dookoła rozciągały się pola uprawiane przez okolicznych rolników. Żyli tu głównie ludzie utrzymujący się z pracy w gospodarstwie, z „ziemi”. Praca na roli była o wiele cięższa niż teraz – brak kombajnów i innych maszyn ułatwiających pracę w polu.

Stereotypowe postrzeganie życia na prowincji jest takie: osiedlają się na niej ludzie nie mający nic wspólnego z życiem na wsi, znudzeni miastem. Chociaż niektórzy podchodzą pewnie bardzo praktycznie do zakupu działki i budowy domu. Taniej można kupić dom na wsi niż mieszkanie w Warszawie.

Około 14 lat temu spora część terenów należących do Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego – czyli tzw. „Ogrodnika” - została sprzedana pod magazyny takich firm jak: Park Prologis, Procter & Gamble, Empik. Na ulicy Olimpijskiej 16 zajmują powierzchnię około 101 238,00 m². Jest to jedna z największych „dystrybucji” w moim powiecie. Firmy te zapewniają wiele miejsc pracy.

Poza magazynami są też centra handlowe, w tym dwa duże markety Obi i Tesco. A tuż obok restauracja McDonald 's - najczęściej odwiedzana restauracja w mojej miejscowości.

Głodnych klientów, chcących zjeść coś, niekoniecznie zdrowego, nie brakuje.

I tak na przestrzeni kilkunastu lat w spokojnej okolicy, gdzie niegdyś ludzie utrzymywali się z pracy na roli, wyrosły centra magazynowe i handlowe. Zamiast pięknych terenów przyrodniczych, ciszy i spokoju jest „cywilizacja” z towarzyszącym jej hałasem. Jedną z osób, która uświadomiła mi trudy pracy na ziemi i zmiany jakie tu zaszły, jest moja babcia. Całe życie utrzymywała się z pracy na roli, do dziś jest w posiadaniu niemal archaicznych

przyrządów takich jak cep czy motyka do kopania ziemniaków. Jestem przekonana, że wiele osób wręcz nie ma pojęcia, co te słowa znaczą, a jak wyglądają takie narzędzia, tym bardziej. Słucham opowieści babci i wiem, że mimo ciężkiej pracy, trudu, jaki włożyła w swoje gospodarstwo, nigdy nie przestała kochać swojej ziemi.

Do dziś nie zmieniła miejsca zamieszkania, a opowieści, których słucham przenoszą mnie w inny świat. Pokazują inne życie, na pewno pełne wyrzeczeń.

Jak mówi moja babcia, to były czasy ludzi życzliwych, gościnnych i przyjaznych. To dzięki niej wiem, jak zmieniła się moja okolica na przestrzeni ostatnich lat - w końcu moja babcia i ja, znamy swą wieś niemal na wylot.

Chciałabym, żeby ludzi z takim zaangażowaniem i tak pracowitych było coraz więcej, bo tylko tacy, w moim przekonaniu, coś sobą reprezentują.

Moje najbliższe otoczenie stało się dziś zatłoczonym miejscem, otoczonym murami centrów handlowych, wypełnionym tłumami ludzi podążających do pracy i na zakupy. Ulice drogi i parkingi zappełniły się samochodami. I to nie koniec, podejrzewam, że magazynów przybędzie, przecież pretendujemy do największego centrum logistycznego kraju.